Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr 43. Nowy Targ, dnia 20. października 1929 r. Rok XVII.

# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

# Kazimierz Pułaski

## rycerz wolności.

Na różnobarwnem tle dziejów Polski przewija się, niby czerwona nić, idea wolności, którą uważa się za najznamienniejszą cechę duszy polskiej.

Wszyscy nasi bohaterowie narodowi niezłomnie walczyli za wolność wszędzie, gdzie jej groziło niebezpieczeństwo, we własnej ojczyźnie i zagranicą, na obu półkulach — jednakowo śmiało występowali w obronie pokrzywdzonych, ujarzmionych, dążących do wyzwolenia. Szczególnie od połowy XVIII. wieku, od zarania epoki wojen, budzących się narodów przeciwko uciskowi swoich i cudzych despotów, najlepsi synowie Polski poświęcają swe mienie i życie, uczestniczą w heroicznych zapasach i wszędzie starają się torować drogę do zwycięstwa umiłowanej idei.

W galerji mężów, którzy przez zmaganie się z tyranją imię polskie najbardziej rozsławili i otoczyli nimbem wiekopomnej sławy, jaśnieje wzniosłością duszy i rozlicznemi cnotami żołnierskiemi Kazimierz Pułaski, „rycerz wolności", wielbiony na obu półkulach bohater dwu walczących o wyzwolenie demokracyj: polskiej i amerykańskiej.

Ujrzał Pułaski światło dzienne w roku 1747, w beznadziejnej dobie rządów saskich a w życie wchodził, gdy Polska budziła się z długiego letargu, otrząsała z ciemnoty i odzyskiwała świadomość swego tragicznego położenia. Wywodził się ze starej i patrjotycznej rodziny, był synem Józefa dzielnego statysty i rozumnego obywatela, który tkwił wprawdzie pojęciami w epoce saskiej i, związany z partją hetmańską, pozwolił się wciągnąć do konfederacji radomskiej, ale przeniknął zawczasu intencje rosyjskie, wymknął się z pułapki i postanowił rzucić Rosji wyzwanie. Rozumiejąc konieczność samoobrony, zaapelował do sumień obywatelskich. Powstaje więc konfederacja Barska, symbol odradzającego się uczucia patrjotycznego. Józef jest jej duszą, a trzej jego synowie, wychowani w zdrowej atmosferze domowej, stają przy sędziwym regimentarzu.

Odtąd zaczyna się służba publiczna 21-letniego Kazimierza Pułaskiego. Bolejąc nad rozprężeniem, anarchją i bezwładem, jakie w Rzplitej panowały, przejęty do głębi jej klęskami, ślubował ojcu uroczyście, że walczyć będzie o wolność do ostatniej kropli krwi w żyłach Przysięgi wiernie dochował. Nie bacząc na słabe podstawy konfederacji, ani na trudne warunki jej rozwoju rzuca się ze swym oddziałem w wir walki, uderza znienacka na nieprzyjaciela, wciąga go w zasadzki, szarpie, osacza, działa szybko, zwinnie, przerzuca się niespodzianie, stara się Moskali zaskoczyć, przerazić, rozprószyć. Na ogół działa pomyślnie, a gdy mu oddział topnieje, cofa się pod osłoną twierdzy, czy obcej granicy, tu go odnawia i uzupełnia, by z nim znów w bój krwawy wyruszyć. Bronił bohatersko Berdyczowa, ale z powodu głodu kapitulował na honorowych

warunkach. Walcząc dalej, pragnął ocalić od upadku stary gród podwalski, lecz gdy odsiecz okazała się spóźniona, cofnął się ku Dniestrowi, bo liczył na pomoc Turcji. Potem oparł się o Żwaniec, przetrwał bohatersko oblężenie w okopach Św. Trójcy i wymknął się z oddziałem wąską ścieżyną leśną pod osłoną nocy ku Dniestrowi. Po szczęśliwym odwrocie ciągnie się dalej długa barwna epopea niezłomnego rycerza wolności, który przerzuca się w różne zakątki kraju, wszędzie podnosząc ducha, ożywiając zapał. Operuje na Litwie i Rusi, a heroizmem budzi podziw u swoich, trwogę zabobonną u wrogów Mianowany zostaje marszałkiem łomżyńskim a wkrótce potem wzywa go Generalność na konferencje dowódców wojskowych; tu spotyka się z pełnem uznaniem, nawet u ludzi skądinąd doń uprzedzonych. Świadczy o tem uchwała Generalności (26 stycznia 1770 r.). stwierdzająca, że Pułaski „nieoszczędnym krwi własnej szafunkiem dowiódł jaśnie partjotycznych sentymentów".

Po powrocie do swego oddziału, próbuje dobywać Krakowa, rusza na stolicę, wreszcie zwraca się ku obronnej Częstochowie, zajmuje fortelem klasztor Jasnogórski, umacna fortyfikacje, a przetrzymując długotrwałe oblężenie, usiłuje wskrzesić piękne tradycje miasta i klasztoru z czasów „Potopu", stworzyć tu ośrodek walki z najazdem, a przez to oddziałać na nastroje wśród społeczeństwa, przełamać bierność i niewiarę, skłonić do stanowczego czynu zbrojnego. Choć te starania spełzną na niczem, wyrasta teraz Pułaski dzięki triumfom jasnogórskim na bohatera narodowego, otoczony aureolą sławy, jako obrońca cudownego klasztoru.

Dopiero zuchwały, a niefortunny pomysł uprowadzenia króla, powzięty przez Pułaskiego niewątpliwie z najszlachetniejszych pobudek, ściąga nań gromy, a na ruch patrjotyczny zgubę. Walki stronnicze paraliżują akcję bojową. Pułaski po szeregu wypadków i partyzanckich wypraw wobec ogólnego załamania konfederacji, wraca do Częstochowy, i tu znów broni się z zapałem. Wreszcie, widząc koło siebie niewątpliwie symptomy upadku i beznadziejność położenia, opuszcza ze zbolałem sercem Częstochowę, by na obczyźnie pracować dla Polski. Klasztor poddał się, jako ostatnia reduta konfederacji, 18 sierpnia 1772 roku.

Skazany przez sąd sejmowy na śmierć za usiłowanie królobójstwa, ścigany srogiemi oozwami, pozbawiony więc prawa powrotu, uchodził Pułaski przed zemstą wrogów, ale nie zrezygnował z walki o wyzwolenie: ofiarował swe usługi walczącej z carową Turcji, i zdążył i tam okazać swe męstwo.

Później we Francji poniewierał się w nędzy. Nad Sekwaną zetknął się z przedstawicielem walczących o niepodległość kolonij amerykańskich, znakomitym Franklinem. Pałając niepohamowaną żądzą bicia się o wolność, niepodległość, a nie mogąc narazie służyć swej ojczyźnie, poddał się ogólnemu na zachodzie nastrojowi życzliwości względem Amerykanów, postanowił „poświęcić się całkowicie ich ratunkowi i sławie", zaofiarować im swój zapał i doświadczenie, zdobyte w walce o wyzwolenie Rzplitej. Zaopatrzony w listy polecające Franklina do Waszyngtona, wyruszył z Marsylji i wylądował w Bostonie w czerwcu 1777 r. Po przybyciu złożył Kongresowi memorjał, w którym wyłuszczył pobudki, jakie skłoniły go do przybycia, „żądza sławy i zaszczyt popierania wolności". W konkluzji zażądał niezależnego stanowiska. Ponieważ Kongres zwlekał z odpowiedzią, walczył tymczasem Pułaski, jako ochotnik w armji Waszyngtona. W pewnej niepomyślnej bitwie ocalił armję przez utorowanie jej drogi odwrotowej, a w innej przez czujność uchronił ją od niechybnej zagłady. 16 września Kongres mianował Pułaskiego dowódcą całej kawalerji w randze generała brygady.

Wśród bojowych trudów nie zapominiał Pułaski o dalekiej ojczyźnie — czujnie nasłuchiwał wieści z nad Wisły i przejmował się niemi do głębi wrażliwej duszy. Pochłaniała go jednak coraz intensywniejsza walka, w której już niedługo miał brać udział. W bitwie pod Savannah 9 października 1779 roku ugodzony został mordeczym kartaczem w pachwinę. Żołnierze unieśli go z pola, a towarzysze broni umieścili na pokładzie statku, gdzie pomimo troskliwych zabiegów chirurgicznych z powodu gangreny wyzionął ducha dnia 11. października. Ciało spoczęło na dnie oceanu.

Wieść o zgonie bohatera wywarła w Ameryce przygnębiające wrażenie, a Kongres uchwalił wznieść mu pomnik. Dopiero w roku 1855 stan Georgja wystawił dla uczczenia jego pamięci w Savannach kolumnę z kararyjskiego marmuru, a w roku 1910 stanął pomnik Pułaskiego na drodze pomiędzy Kapitolem a Białym Domem.

*Łódzka prawda.*

# Walka z gruźlicą na Podhalu.

Dyrektor szpitala nowotarskiego użala się w Nr. 41 Podhalanki w artykule „Niebezpieczeństwo, o którem się nie pamięta“, że na Podhalu chwycono się tylko środków połowicznych w walce z gruźlicą, podczas gdy u Rządu jest już zrozumienie tej sprawy i że dlatego trzeba wołać na alarm do Związku Podhalan.

Zarząd Związku Podhalan kilkakrotnie rozważał klęskę gruźlicy szerzącej się na Podhalu i wszczynał też akcję odpowiednią wobec czynników miarodajnych. Między innymi w marcu roku ubiegłego Ognisko Warszawskie Związku Podhalan wystosowało memorjał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Departament V. Służby Zdrowia, w którym pisze tak:

„Na terenie 5 powiatów podhalańskich znajdują się osiedla najwyżej w Polsce położone nad poziom morza (500—1000 metrów) Miejscowości te rozciągające się pasem szerokim od Zwardonia i Milówki, poprzez Osielec, Maków, Rabkę, Mszanę dolną, Dobrą, Przyszową, Piwniczną do Muszyny i Krynicy, oraz pasem drugim od Witowa przez Kościelisko, Jaszczurówkę, Bukowinę, Białkę, Czorsztyn, Krościenko, Szczawnicę są naturalnemi wysokogórskiemi terenami dla kuracji gruźlicy, zwłaszcza dla gruźlicy otwartej. Ilość chorych, zwłaszcza z otwartą gruźlicą, wzmogła się w latach ostatnich wobec faktu, że wyżej jeszcze położone nad poziomem morza miejscowości klimatyczne w Tyrolu, w Austrji (Semmering) w Szwajcarji (Leysin, Davos) mają dostęp utrudniony przez obecną politykę paszportową. Kuracjusze ci, poza pewnym odsetkiem mieszczącym się w zakładach zamkniętych (sanatorjach, szpitalach) w Zakopanem, w Szczawnicy, w Krościenku, lokują się w prywatnych domach i w zwykłych pensjonatach pospołu z ludźmi zdrowymi lub rekonwalescentami po innych chorobach. Tu podkreślić należy objaw charakterystyczny, że chorzy z otwartą gruźlicą będąc niechętnie przyjmowani w pensjonatach, mieszkają przeważnie w domach prywatnych i to w dzielnicach uboższych Zakopanego i w okolicznych wsiach i przysiółkach na Bystrem, w Poroninie, w Bukowinie.

Związek Podhalan propaguje i popiera przemysł klimatyczny na Podhalu, uważa go jako ważny, ponieważ przyczynia się do podniesienia stanu ekonomicznego tej najmniej urodzajnej ziemi w Polsce.

Jednakowoż z kilku stron równocześnie odzywają się alarmujące głosy, że odsetek gruźlicy wśród ludności tubylczej wzrasta stale, że wzrasta zwłaszcza w tych gminach, które są miejscowościami klimatycznemi, że wzrost cyfry zachorowań i śmiertelności gruźliczej tubylczej ludności góralskiej jest w prostym stosunku do napływu tamże kuracjuszów gruźliczych. Tego objawu nie ma w miejscowościach klimatycznych wysokogórskich Szwajcarji, Austrji, Tyrolu. Ta ujemna sytuacja zdrowotna najzdrowszego z natury zakątków Polski jest sygnalizowana w relacjach Dyrekcji Szpitala Powszechnego w Nowym Targu (publikacje Dr. Türschmida), Komisji Klimatycznej w Zakopanem (publikacje Dra Gabryszewskiego), w prasie i publicystyce (praca Dra Tobiczyka: „Wielkie Zakopane“ Warszawa 1928) pojawia się też w ogólnem zaniepokojeniu wśród ludności tubylczej.

Związek Podhalan imieniem ogółu ludności Podhala zwraca się do Państwowej Rady Zdrowia sygnalizując te wielce niekorzystne objawy zdrowotne na terenie 5 powiatów górskich i prosi o zajęcie stanowiska w tej sprawie tak w odniesieniu do władz państwowych jak i samorządowych i poczynań prywatnych.

Obok ogólnych administracyjnych zarządzeń, które wchodzą w program i są już częściowo przedmiotem akcji sanitarnej rządowej i czynników społecznych jest wskazane, iżby Państwowa Rada Zdrowia wypowiedziała się i ustaliła zasadniczo:

1. że jest wskazanem, żeby chorzy znajdujący się w stadjum otwartej gruźlicy, odbywając kurację klimatyczną górską, leczyli się sanatoryjnie, a nie w prywatnych domach i pensjonatach;

2. iżby tworzyły się sanatorja gruźlicze nietylko dla osób zamożnych, ale również dla mniej zamożnych, sanatorja typu angielskiego, oraz sanatorja ludowe typu Dr. Brehmera dla szerokich warstw ludności, bo tylko w ten sposób nastąpi odciążenie lokowania się pacjentów w domach prywatnych;

3. iżby pobudzić samorządy gminne, powiatowe i wojewódzkie, Kasy Chorych i Związki Kas Chorych i różne organizacje zawodowe, iżby budowały sanatorja dla gruźlicy otwartej.“

Nadto w roku bieżącym Ognisko Warszawskie Związku Podhalan wniosło memorjał, w którym domagało się „założenia osobnego typu ośrodków Zdrowia na Podhalu ze względu na to, że na Podhale zjeżdża 43% ogólnego kontyngentu

osób poszukujących zdrowia i wyjeżdżających dla poratowania zdrowia na wieś, tych osób dotkniętych tuberkulozą w różnych stadjach, tych rekonwalescentów po najrozmaitszych chorobach mieszkając nie w sanatorjach, bo tam mieszkają tylko zamożniejsi, lecz w przeważającej części w odnajętych pokojach i wspólnych kuchniach w zdradliwy sposób zakaża i udziela różne choroby ludności tubylczej. To dzieje się tem częściej, że ludność tubylcza jest nieświadoma, a zjeżdzający chorzy są w tym kierunku lekkomyślni, a nad jednymi i drugimi nikt nie czuwa i nie ostrzega.

W tych warunkach typ „ośrodków zdrowia" funkcjonujący w powiecie warszawskim, skierniewickim, częstochowskim jest dla stosunków podhalańskich niewystarczającym. Należy go zmodyfikować i dostosować do tej sytuacji, jaka na miejscu na Podhalu, gdzie w zgęszczonej formie przebywa 43% kontyngentu gości uzdrowiskowych całej Rzeczypospolitej Polskiej i gdzie w lecie odbywa się formalna wędrówka ludów na Podhale z całej Polski, złożona z ludzi niedokrewnych, rekonwalescentów, nerwowo osłabionych lub w prost chorych, zwłaszcza piersiowo".

Nadto Ognisko Warszawskie Związku Podhalan czyniąc w roku ubiegłym starania o budowę drogi z Kowańca do Mszany dolnej podnosiło jako główny argument, że Kowaniec jako położony na południowych stokach Gorców nadaje się znakomicie na Budowę sanatorjów gruźliczych.

Widać z tego, że sprawa gruźlicy nie jest zaniedbywaną przez Związek Podhalan i miejmy nadzieję, że te łączne starania zdołają sprawę ochrony Podhala przed klęską gruźlicy pchnąć naprzód.

*J. Sabig*

## Listy.

HOLIHRADY, 1929 r.

Do Głównego Zarządu Zw. Podh. w Krakowie.

Już nieraz zabierałem się napisać sprawozdanie z działalności naszego Ogniska Zw. Podh. w Holihradach, ale zawsze napisawszy pare słów rzucałem pióro, bo nie mogłem się niczem pochwalić wobec Głównego Zarządu jak inne Ogniska na Podhalu.

Dlaczego nasze Ognisko, tu na Podolu w Holihradach nie buduje domów ludowych, nie zawiązuje różnych stowarzyszeń oświatowych, nie sprowadza dla swych członków wagonowo różnych nawozów sztucznych, nie urządza przedstawień, odczytów, zabaw i tp.

Powodem; mała garsteczka nas górali, bo tylko z 10 gazdów złożona i to mieszkających w dwóch wsiach, oddalonych od siebie 5 klm. drogi, tj. w Holihradach 4 gazdów, a w Winiatyńcach 6. Cóż taka gromadka może zrobić, na co się porwie?

Do tego jeszcze nie wszyscy mocno na nogach stoją, jeszcze budują dach i nad swą głową i nad swem bydlątkiem i dokupowują potrzebne im różne narzędzia rolnicze.

My, zakładając tutaj na Podolu w Holihradach Ognisko Zw. Podh., mieliśmy na oku tylko jeden cel, mianowicie skupić w niem tę gromadkę, mieć ją zawsze na oku i nie pozwolić jej zagubić choćby najmniejszego ździebełka z tych naszych góralskich skarbów, jakieśmy tu przywieźli ze sobą, tj. naszą mowę, nasze przepiękne pieśni, nasze zwyczaje, obyczaje i to wielkie przywiązanie do naszego kościółka i ich stróżów — kaplanów. O dorosłych, o ojców i matki nie obawiamy się, ale o dzieci nasze, które i w szkole i na ulicy, stykając się z dziećmi innej narodowości, liczniejszej do tego, bardzo łatwo mogą przyoblec się w inną — nie naszą skórę góralską i przepaść na zawsze.

Przy każdej sposobności tj. w niedzielę, we święta staramy się być wszyscy razem, a wtedy radzimy nad naszem życiem, postępkami, jak możemy i umiemy doradzamy, ganimy złe, a chwalimy dobre. We wszystkich uroczystościach narodowych bierzemy udział całą gromadką. Jednem słowem prowadzimy się tak, by nam nikt nie mógł w niczem złego jakiegoś postępku zarzucić lub opieszałości w sprawach narodowych.

Dlatego też tak władza kościelna, jakoteż i świecka stawia nas za wzór wszystkim, bo żyjemy cicho, spokojnie, pracujemy wytrwale, nie chodzimy po władzach z prośbami o jakieś wsparcie, wiedząc dobrze, że młodziutki nasz Rząd nie ma kapitałów. My kontentujemy się tem, co sobie przy swych warsztatach zapracujemy i jesteśmy z tego zupełnie zadowoleni.

Spodziewamy się, że Główny Zarząd Zw. Podh. odgadnie nasze pragnienia i nie będzie nas zostawiał samych sobie. My przecież wszyscy jesteśmy góralami, a choć opuściliśmy to piękne nasze Podhale, to dla chleba, a chcemy wszyscy być w łączności z niem i nasze dzieci tak wychować, by i one wiedziały z jakiego rodu pochodzą i że nie wolno im czem innem być, tylko dziećmi gór polskich.

*Antoni Łaś.*

Sekr. Ogniska Zw. Podhalan w Holihradach

**Pozdrowienia dla Czytelników „Podhalan".**

Szanowny Panie Redaktorze! Jak ino „Gazeta Podhalańska" zacena wychodzić, tak ją zaraz mój ociec od piersego lumera zapisół, a kie łońskiego roku był chory, to mi przykazowoł, coby sie zawdy Podholanki trzymać. Ojciec mi już pomarli doś downo, to jo chce słowa dotrzymać i posyłom 5 zł. na opłate.

Słuśnie pisoł „korespodent ze wsi", ze toby był wstyd swojej Gazety nie trzymać. Ale jesce jest duzo takich, co tego nie rozumieją. Namówiłek 2 nowyk prenumeratorów i prosę ich wpisać według załąconych adresów, bo oni sie juz nie cofną. Do mnie sie tu schodzą spólnicy na cytanie i syćka cekają, co ta nowego Podhalanka powie. Prosę Pana Redaktora pozdrowić w Podhalance Czytelników i tych ze wsi i nasych inteligentów po miastach, coby my sie trzymali syćka kupy, do Podhalanki pisowali, to nom bieda nic nie zrobi, bo sie nie dome. *Franciszek Leśny.*

## Praca nad podniesieniem gospodarstw górskich.

We wrześniowym numerze „Rolnictwa", czasopisma poświęconego zagadnieniom polityki rolnej, znajduje się artykuł oświetlający pracę Małopol. Twa Rolniczego w zakresie podniesienia gospodarstw górskich. Pracą tą zajmuje się Sekcja Gospodarstw Górskich, pod wytrawnem kierownictwem prof. U. J. Dra Jana Włodka.

Głównem zadaniem tejże Sekcji jest dążenie do zmiany systemu gospodarczego na Podhalu. Podstawowym systemem winien być system hodowlany, oparty o racjonalną uprawę łąk i pastwisk, a nie uprawa na dużą skalę zboża i ziemniaków, co się wcale w istniejących na Podhalu warunkach nie opłaca.

Dotychczasowa w tym kierunku działalność objęła głównie trzy podhalańskie powiaty: limanowski, nowotarski i żywiecki. Dużo uwagi zwrócono na budowę racjonalnych gnojowni, na który to cel uzyskano w tym roku kredyty z Państwowego Banku Rolnego, przydzielone dla Nowego Targu w wysokości 25 tys. zł., dla Limanowej 30 tys. zł., i dla Żywca 50 tys. złotych. Najlepiej zbudowane gnojownie są nawet premjowane, co ze względów propagandowych jest rzeczą bardzo pożyteczną.

W powiecie żywieckim urządzono i zagospodarowano 50 morgową halę t. zw. Górową w grupie Pilska. Jest to obszar dzierżawiony przez tamt. Two Rolnicze i ma być pokazem dla ludności, jak należy na halach gospodarować. Duże hale urządzono również w pow. nowotarskim na Gorcach oraz Nagórze.

Do meljoracji pastwisk przystąpiła gmina Kluszkowce (pow. nowotarski), ponadto pokazową meljoracją uskuteczniono w Międzybrodziu (pow. żywiecki) na 5 ha pastwiska, a w Kocieżu obok Moszczenicy na półmorgowem pastwisku. Prowadzone są również badania gleboznawcze i doświadczalne na łąkach i pastwiskach.

Do streszczonego powyżej artykułu z „Rolnictwa" należy dodać, że zmianę systemu gospodarczego na Podhalu w kierunku hodowlanym i związaną z tem kulturę łąk i pastwisk, propaguje też Związek Podhan, którego zresztą prace na tem polu prowadzone są w porozumieniu z Małop. Twem Rolniczem w Krakowie. W ostatnich czasach, jak to już Czytelnicy „Gazety Podhalańskiej" wiedzą, za staraniem Związku Podhalan przystąpiono do badań doświadczalnych na torfowiskach podhalańskich, przyczem pewien obszar oddała na ten cel gmina Odrowąż. *Z.*

## Z Polski i ze świata.

**Narada Rządu z przedstawicielami sfer gospodarczych.** Dnia 7 bm. rozpoczął się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zjazd delegatów izb przemysłowo handlowych pod przewodnictwem p. Ministra Kwiatkowskiego. W zjeździe oprócz P. Premjera i szeregu Ministrów, wzięło udział grono najwybitniejszych przedstawicieli naszego życia gospodarczego.

Pierwsze i zasadnicze przemówienie wygłosił na zjeździe Premjer Świtalski, podkreślając zadania samorządu gospodarczego. W przemówieniu swem oświadczył, że społeczeństwo musi się wyzbyć przedewszystkiem tego przekonania, iż wszystkie obowiązki, jak i cała odpowiedzialność ciążą na władzach państwowych. Znaczy to, że nie możemy wszystkiego zwalać na Państwo, lecz sami na siebie wziąść także część roboty. Izby przemysłowo handlowe w życiu gospodarczem mogą odegrać poważną rolę. Im prędzej — mówił Premjer — te nowe drogi zostaną otwarte i ubite, tem mniej i tem rzadziej będziemy musieli oddawać się niepokojowi, że skomplikowaną, trudną i delikatną maszynę gospodarstwa narodowego, wymagającą dłoni spokojnej i sprawnej mogą popsuć ręce grube i trzęsące się od namiętności politycznych.

Drugi zabrał głos Minister Handlu i Przemysłu Kwiatkowski, który na podstawie cyfr wykazał prawdę naszego życia gospodarczego, omawiając szczegółowo sprawę bilansu handlowego oraz stosunek rolnictwa do przemysłu. P. Minister stwierdził, że rolnictwo i przemysł muszą się w Polsce rozwijać równomiernie, jako części jednego organizmu. Nie może być prowadzona polityka ani przeciwko rolnictwu, ani przeciwko przemysłowi, pod grozą zniszczenia równocześnie jednego i drugiego. Szczególnie musimy rozwijać i popierać produkcję, doskonalącą nasze warstaty rolnicze i ruch budowlany.

Trzecim z kolei mówcą był p. Klarner, prezes izby przemysłowo handlowej w Warszawie. Mówca zaznaczył, iż dopiero od niedawna myśl gospodarcza znalazła właściwą ocenę, przystęp i zrozumienie wśród czynników rządzących. Rząd w zakresie pracy wykonawczej uczynił wszystko, czego mógł dokonać, natomiast dalsza poprawa naszej sytuacji gospodarczej uzależniona jest od naprawy naszego ustroju i związanego z nim bezpośrednio ustawodawstwa. Mówca zdaje sobie sprawę z wielkich trudności, jakie leżą na drodze do tej naprawy. Wierzy jednak, iż łączność dzisiejsza, istniejąca między czynnikami rządowemi a gospodarczmi budzi jaknajlepsze nadzieje. P. Klarner wyraził przekonanie, iż w trudnościach ustrojowych społeczeństwo znajdzie w rządach opartych o autorytet p. Marszałka Piłsudzkiego taką samą pomoc, jak dotychczas w sprawach związanych z wielkiemi pracami organizacyjnemi.

Po wspomnianych przemówieniach wywiązała się obszerna dyskusja nad poruszonemi tematami, poczem obrady odroczono na dzień następny.

**Preliminarz budżetowy oddany do druku.** Uchwalony przez radę ministrów preliminarz budżetowy za rok 1930-31 został przesłany do drukarni państwowej i będzie wydrukowany w d. 15 b. m. Preliminarz wraz z projektem ustawy skarbowej na r. 1930 31 będzie po wydrukowaniu przesłany do laski marszałkowskiej.

**Obszary Polski.** Rzeczpospolita Polska obejmuje obecnie 388 279 km. kw. Największe terytorjum posiadała Polska w drugiej połowie XV. wieku, bo blisko 1 000 000 km kw. Przed rozbiorami, w drugiej połowie XVIII. wieku, powierzchnia Polski stanowiła jeszcze przeszło 750 000 km. kw. Zabory Polski wynosiły: rosyjski 611 000, austrjacki 78 000 i pruski 64.000 km. kw.

**Rozbudowa sieci gazowej w Polsce.** Rządowi polskiemu została złożona propozycja francusko-belgijskiej grupy kapitalistów, dotycząca rozbudowy sieci gazowej. Kosztorys, wynoszący 2 milj. dolarów, przewiduje okres 5 lat na dokonanie potrzebnych inwestycyj. Gaz byłby dostarczany przez polskie koksownie i gazownie, zbudowane w Częstochowie, Włocławku, Białymstoku i Kielcach. Stworzenie tak wielkiego przedsiębiorstwa gazowego uwolni rynek polski od importu asfaltu, zwłaszcza z Niemiec.

**Wycofanie papierowych 5 złotówek.** Mennica państwowa wybiła dotychczas 5 miljonów srebrnych 5 złotówek, które w myśl planu stabilizacyjnego zastąpić mają 5 złotowe bilety skarbowe. Ostateczne wycofanie papierowych 5 złotówek nastąpi w październiku 1930 r. Do tego czasu mennica państwowa ma wybić 28 miljonów sztuk nowych srebrnych 5 złotówek.

**Nowy wojewoda poznański** Roger Raczyński. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono przedłożyć P. Prezydentowi wniosek, w sprawie mianowania p. Raczyńskiego wojewodą poznańskim. P. Raczyński pochodzi z ziemi poznańskiej. Gimnazjum i uniwersytet ukończył w Krakowie, a następnie studjował jeszcze w Niemczech. Po wojnie brał udział w pracach konferencji pokojowej w Paryżu, potem zaś zajmował stanowisko sekretarza poselstwa polskiego w Rzymie. Ostatnio oddawał się pracy społecznej w rodzinnych okolicach.

**Tuka zasądzony na 15 lat więzienia.** Gazeta Kresowa podaje; Dziesięć tygodni ciągnął się proces, wytoczony Tuce i jego wspólnikom. Snaczky'emu i Machowi. W sobotę zapadł wyrok, skazujący Tukę na 15 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 3 lata, Snaczky otrzymał 5 lat i pozbawiony jest praw obywatelskich również przez 3 lata. Mach został uwolniony. Obu zasądzonym udowodnił sąd szpiegostwo i przygotowanie zamachu na całość republiki czeskosłowackiej. Wyrok wywołał u tłumów ludności zgromadzonej wielkie wrażenie. Hlinka wobec tego wyroku nawołuje 500 000 zorganizowanych Słowaków-ludowców do oporu, oświadczając, że wszyscy stoją nadal za Tuką, który, choć zasądzony, pozostanie na liście kandydatów jako pierwszy.

Obrońcy Tuki i on sam oswiadczyli, że wyroku nie przyjmują i wnoszą odwołanie.

Gazety nawet czeskie przyznają, że zasądzeniem Tuki uzyskał Hlinka doskonały argument, który będzie się starał wykorzystać zupełnie.

**Śmierć Stressemana.** Dnia 3 października br.

umarł największy z polityków niemieckich, niemiecki minister spraw zagranicznych, dr. Stresemann. Z jego śmiercią schodzi do grobu człowiek, któremu Niemcy mają do zawdzięczania wiele. On ratował Niemcy, gdy nacjonalizm niemiecki państwu szkodził. Starał się nawiązać, wbrew życzeniom „Hackenkruezlerów“ przyjazne stosunki z sąsiadami i swemi pociągnięciami politycznemi wielce przyczynił się do pacyfikacji Europy. Nagła a niespodziewana śmierć, spowodowana udarem serca, wielkim smutkiem okryła naród niemiecki a w państwach sąsiednich wywarła wielkie wrażenie.

**Następca Stresemanna.** Obowiązki ministra spraw zagranicznych pełni obecnie zastępczo podsekretarz Stanu Curtius. Nie będzie on jednakowoż mianowany następcą Stresemanna Katolickie centrum jest przeciwne jego nominacji. Curtius posiada także przeciwników w swojem własnem stronnictwie, niemieckiej partji ludowej. Jako kandydata z centrum wymienia się ks. prałata dra Kaasa z Trewiru, byłego kanclerza Rzeszy dra Wirtha i posła Gerarda. Równocześnie z obsadzeniem teki ministra spraw zagranicznych nasiąpi przekształcenie całego gabinetu. Decyzja zapadnie za tydzień.

**Rezerwowa lista Hlinki.** Słowacka partja ludowa postawiła w obwodzie koszyckim Tukę na pierwszem miejscu listy wyborczej Dla wszelkiej pewności, ponieważ zasądzonego Tukę pozbawiono prawa wyborczego, sporządzono jeszcze listę rezerwową.

**Hlinka zapowiada bezwzględną walkę rządowi.** W interwiewie z redaktorem „Bohemia“ oświadczył Hlinka, że partja, którą podczas procesu tak potraktowano, nie może pozostać w rządzie. „Kości rzucone! Dla Słowaków pozostaje już walka, bez względu na następstwa.“

**Obaj słowaccy ministrowie podali się do dymisji.** Minister zdrowia Tiso i minister unifikacji Labay podali się do dymisji w odpowiedzi na wyrok w procesie Tuki. Słowacka partja ludowa postawiona była przed wyborem; albo zrezygnować z kandydatury Tuki, albo wystąpić z rządu Wybrali to drugie.

**Zniesienie odpoczynku niedzielnego w Rosji.** Rada komisarzy ludowych ogłosiła dekret w sprawie przejścia w przedsiębiorstwach i instytucjach na system nieprzerwanego tygodnia pracy. Praca będzie odbywać się codziennie z niedzielą włącznie, z wyjątkiem 5 dni świąt dorocznych rewolucyjnych. Robotnicy i urzędnicy będą mieli kolejno dzień odpoczynku po czterech dniach pracy. Zgodnie z tem 5-dniowy tydzień pracy, obowiązujący w organizacjach publicznych, handlowych, kulturalnych i innych instytucjach będzie zreorganizowany.

**Na froncie chińsko rosyjskim.** Walka na terenie Mandżurji trwa, a atakującą stroną są wojska sowieckie. Samoloty sowieckie napadają chińskie miasta i wsi, ostrzeliwują je z karabinów maszynowych i rzucają bomby, wobec czego Chińczycy się bronić zmuszeni, odpierają zaciekle ataki sowieckie. Ofiary w ludziach są wielkie.

Jest jednak pewien moment, który niepokoi krwawych tyranów moskiewskich. Chciel by wojować, lecz lud ruski wojny nie pragnie i po swojemu na to reaguje. Masami przechodzą żołnierze sowieccy do niewoli chińskiej. Cały np. oddział w pełnej broni przeszedł na stronę chińską, Łódź pancerna, mająca atakować Chińczyków, przepłynęła bez strzału na brzeg chiński. Tyle mówią sowiety o pokoju i wojnie wojnom, w Chinach prowadzą walkę zaborczą z biednymi Chińczykami.

**Kartki żywnościowe w Rosji** Przypominamy sobie straszne czasy wojny, kiedyśmy to z kartkami w ręku na środki żywności musieli stać w ogonkach.

Bolszewicy w Rosji doprowadzili we swej gospodarce do tego, że tam w miastach i po wsiach teraz jeszcze musieli zaprowadzić kartki na chleb, mięso, cukier, ziemniaki i tp

Z Petersburgu (obecnie Leningród) przynosi gazeta leningrodzka „Krasnaja Gazeta“ notatkę, że w plenarn. posiedzeniach handlowo konsumcyjnej sekcji lenigrodzkiego sowietu wystąpili niektórzy członkowie z wnioskiem, ażeby podwyższyć porcje żywności na kartki dla dzieci. Wskazywali na to, że generacja młoda coraz bardziej słabnie i wymiera, wskutek niedożywienia i że grozi to całemu społeczeństwu. Przewodniczący Związku Spółek Spożywczych przygotował też odpowiedni wniosek, lecz okazało się, że racje pożywienia dla dzieci nie mogą być podwyższone, gdyż środków żywności brak, dowóz ich coraz bardziej słabnie, a dorośli już tak mają porcje ograniczone, że żadną miarą nie mogą być podwyższone. Podajemy tę wiadomość gazety sowieckiej do wiadomości bez komentarzy.

---

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską“

---

## Prawda w ustach przeciwnika.

W kołach opozycyjnych było zawsze i jest modne powoływanie się na wzory zagraniczne, a nawet chęć przystosowywania ich żywcem do polskich stosunków. Jeszcze modniejszą jest chęć jakiegoś złośliwego przeciwstawiania pracy i rozumu obcych, często nawet wrogich Polsce państw — rozumowi i pracy naszego rządu, zwłaszcza gdy chodzi o życie gospodarcze. Opozycja nie zdaje sobie sprawy z tego, że i nasze poczynania nietylko mogą się spotykać z uznaniem świata gospodarczego zagranicy, ale że się z niem istotnie spotykają częściej. niż to sobie uświadamia opinja w Polsce. Rzeczywistość wykazuje, że pociągnięcia natury gospodarczej zwłaszcza ostatnio podjęte przez polski rząd wywołują nietylko uznanie, ale wręcz podziw zagranicą.

Podziw ten posiada znaczenie tem większe, jeśli pochodzi od żywiołów nieżyczliwie dla państwa polskiego usposobionych.

Oto mamy przed sobą numer wysoce wpływowego i znanego na światowym rynku zbożowym pisma niemieckiego „Deutsche Getreide Zeitung". Poddając ostrej krytyce politykę zbożową i wogóle agrarną rządu Rzeszy Niemieckiej organ ten pisze: „Przysłowiowem stało się (w Niemczech) słowo: „samowystarczalność". Posługują się niem coraz to dalsze sfery, nie zdając sobie sprawy z właściwego jego znaczenia. Oto z jednej strony nie załatwia się sprawy normalizacji cen na żyto i ziemniaki, a z drugiej identyfikuje się kwestję uprawy żyta i kwestję żywotności prowincyj nadłabskich. Jest to oczywiście fałsz. Wiele żyta w Hannowerze, Brunszwiku, Saksonji, Nadrenji uprawia się, co sprawdzić można już choćby według ilości transportów kolejowych. Natomiast dla wielkiej części prowincyj nadłabskich żyto i ziemniaki stanowią jedyną podstawę egzystencji. Jeżeli prowincje te mają być uważane jedynie tylko za objekt „wypasu", to doprawdy lepiej byłoby odrazu odstąpić je Polsce. Nietrzebaby się wówczas martwić kwestją „korytarza", bo skoro się nie umie należycie gospodarować, na tem co się posiada, to nie ma się wogóle prawa domagania się dalszych terenów. Rolnikom w Polsce nawet rolnikom niemieckiej narodowości, powodzi się nieporównanie lepiej niż naszym. Nie są obarczeni długami i gdyby nie kwestja wywłaszczenia nie mieliby wogóle żadnych trosk. Poznańscy Niemcy z politowaniem poprostu patrzą na swych braci w Niemczech i — bynajmniej nie odczuwają tęsknoty powrotu do Niemiec, by tutaj ulec chyba zbolszewizowaniu. We wszystkich okręgach pogranicznych (niemieckich) wiadomo dobrze, jak wiele robi Polska dla podniesienia rolnictwa, a jak się je wyniszcza w Niemczech".

Nadmienić trzeba, że autor artykułu jest pozatem przeciwnikiem prowadzenia przez Niemcy akcji osadniczej i nie waha się nawet stwierdzić całkiem wyraźnie, iż kandydatów na osadników w Niemczech nie sposób już znaleźć, a ci, którzy z akcji tej skorzystali najchętniejby się sami wycofali z pracy osadniczej.

Ten objektywny a wysoce znamienny głos niemca fachowca, rolnika winienby stanowić odpowiedź na wiele skarg i zarzutów, tak pochopnie, a tak gołosłownie stawianych często naszej polityce zbożowej i wogóle agrarnej przez różne koła opozycyjne. Niestety opozycja, składając na kark rządu wszystko, co się z sytuacją gospodarczą wiąże, będzie wolała zawsze dopatrywać się w niej ujemnych stron a udawać, że niewidzi olbrzymich kroków postępu do rozwoju gospodarczego, które doceniają nawet obcy. — *L. Tomaszkiewicz.*

## Biały Dunajec, Małe Ciche, Murzasichle, Poronin i Zubsuche na P. W. K. w Poznaniu.

Bardzom się zdziwił, czytając w „Gazecie Podhalańskiej" z dnia 13 bm. takie zdanie: „i jo sukoł" na wystawie letnisk — wsi podholańskich. Szukałem Poronina, Małego Cichego, Zębu . . . szukałem naszego Podhala . . . i gdyby nie Zakopane toby tych gór nawet nie znać było na wystawie." Wiadomo zaś przecie całemu Poznaniowi i niejednemu zwiedzającemu P. W. K. z innych stron Polski; pisały o tem wszystkie dzienniki poznańskie, było echo o tem i w Warszawie; pisała wreszcie i nasza „Gazeta Podhalańska", że wszystkie gminy parafji poronińskiej były i to naprawdę na Wystawie w Poznaniu przez zorganizowanie dwóch bardzo licznych, jak na wioski, wycieczek.

Jedną wycieczkę zrobiliśmy w dniach 11, 12, 13, 14, i 15 lipca w liczbie 85 osób, a drugą w dniach 23, 24, 25, 26 i 27 września w liczbie 68 osób. Brała udział w tych wycieczkach nie tylko pozaszkolna młodzież, ale i poważni gazdowie oraz gaździne w czem np. wszyscy na-

rzelnikowie gmin Inicjatywę dała tu młodzież z Kat Stow. Mł. Polskiej już od roku przygotowując się na P. W. K.

Oprócz tych dwóch wycieczek była dość znaczna liczba i takich, którzy zwiedzali P. W. K. z wycieczką powiatową O. T. R. lub prywatnie.

Obydwie nasze wycieczki miały na celu nie tylko korzyść jednostek, lecz przedewszystkiem jak najskuteczniejszą propagandę letniska w swych rodzinnych wioskach i to w sposób najbardziej oryginalny i artystyczny, jak go nazywano powszechnie w Poznaniu.

Na propagandę złożyły się: 1) „Wesele góralskie". o którem już było głośno; 2) 300 m. filmu w „Weselu" przedstawiającego nie tylko panoramę Tatr, ale również i co najpiękniejsze krajobrazy z naszych wiosek, stylową i postępową chatę góralską, przepiękny nasz kościół parafjalny, co najładniejsze typy naszych Podhalańców, pracownię kilimów z miejscowej wełny w sekcji Kilim. Zw. Podhalan i td. 3) przemówienie oddane wprost artystycznie przez Helę Mardułównę o propagandowej treści; 4) Wieczornica Podhalańska odegrana z okazji 2. wycieczki, na P. W. K. przez naszą młodzież przy wtórze, najlepszych muzyków z Podhala, Duchów, przez 3 razy, a w Katowicach w Teatrze miejskim przez 1 raz; 5) dobór uczestników w powyższych występach, stylowo ubranych, ze swoją urodą, tryskającą z ich twarzy świeżością i zdrowiem, z nieskażoną gwarą, pieśnią, oraz swoim podhalańskim temperamentem. Niewątpliwie to wszystko spełniało zamierzone przez nas zadanie w tysięcznych widzach i budziło tęsknotę do tych ukochanych gór, oraz wsi podtatrzańskich, gdzie takie cudne rodzi się kwiecie — młódź nasza, gdzie siła i zdrowie, a tak blisko Bóg

Ta propaganda letnisk w naszych wioskach okazała się zaraz skuteczną. Świadczy o tem, że po naszym powrocie z Poznania mnóstwo gości zjechało za nami nie tylko z Poznania, ale i z innych stron Polski dzięki naszym występom na P. W. K. Przechowujemy na pamiątkę listy pisane do Regjonalnego Teatru Mł. Polskiej w Poroninie z prośbą o wyszukanie mieszkania na letnisko. Szkoda że nie mam pod ręką wycinków z prasy poznańskiej, w których zapewniają poznaniacy nasz zespół z „Wesela" że nie zapomną o naszych górach i gościnności naszych wiosek.

Nadmienię wreszcie własne spostrzeżenie, że jakkolwiek byłem dwa razy na PWK przecież ani ja, ani nikt z kolegów nie zauważył żadnej „wioski z sąsiedztwa" reklamującej letnisko. Pomijam Zakopane. Czyż bowiem można w tym lesie i labiryncie okazów wysiłku ludzkiego na wszystkie drobnostki zwrócić uwagę? Tylko albo bardzo bogatą, albo bardzo oryginalnie deklamujące eksponaty można było zauważyć i zapamiętać na PWK. My możemy ręczyć, że na naszą reklamę letniska najmniej 10 tysięcy ludzi patrzyło, słuchało, oklaskiwało z entuzjazmem i co ciekawsze jeszcze płaciło za nią. Wielka szkoda, że nasz ze Zębu artysta rzeźbiarz Graca nie mógł znaleźć jakiego przyjaciela całego Podhala któryby mu ułatwił ch ćby za pół normalnej ceny odstąpić cząstkę stoiska dla swoich eksponatów. Któż nie podziwia jego pracy w kościele na Białce Tatrzańskiej?

Biały Dunajec Małe Ciche, Murzasichle, Poronin, Zubsuche były na PWK. w Poznaniu na prawdę i nie zapomniały o reklamie letniska.

*Czytelnik.*

# Troska rządu o sprawy rolnicze.

Nowy kurs polityki zbożowej Rządu wywołać musiał ze zrozumiałych względów powszechnego zainteresowania tą wielką dziedziną naszego życia gospodarczego, obszerną dyskusję na łamach pism fachowych i pism codziennych. Wszelka poważna i głęboko ujęta krytyka posunięć Rządu, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, jest zjawiskiem bardzo korzystnem. Skoro jednak czyni się zeń oręż polityczny przeciw Rządowi, to nie daje ona żadnego wyniku i siłą rzeczy staje się demagogją. Niestety do dyskusji o tak ważnej sprawie, jak polityka zbożowa, wkradły się głosy wybitnie polityczne.

Nie od rzeczy więc będzie pokrótce przypomnieć wytyczne Rządu w polityce rolnej w latach ubiegłych i scharakteryzować przyczyny, które skłoniły obecnie Rząd do zmiany tej polityki.

Rok temu wprowadzone zostały cła wywozowe na zboże, które z jednej strony odgraniczyły nas od rynków światowych i pozbawiły rolnictwo i tak niezbyt znacznej łączności ze światem zewnętrznym, z drugiej strony miały one ochronić konsumenta krajowego przed drożyzną chleba Powiadamy: miały ochronić, a nie ochroniły, gdyż — jak praktyka wykazała — cena chleba u nas jest w małym stopniu zależna od wywozu zboża.

Drugim krokiem było zaprowadzenie t. zw. rezerw zbożowych t. j. skupienie przez czynniki rządowe pewnych zapasów zboża, któremiby można było regulować ceny na rynkach krajowych i zapobiegać wszelkim objawom drożyzny chleba. Wykonanie praktyczne polityki niskich cen dało Rządowi duże doświadczenie, które pozwoli w przyszłości uniknąć wielu błędów w tej dziedzinie.

Okazało się, zbytnie obniżenie cen zboża doprowadziłoby do drożyzny chleba. Albowiem już dziś cały szereg rolników poważnie zastanawia się nad tem, czy nie zastąpić uprawy takich zbóż jak żyto i owies, wobec ich słabej opłacalności, więcej płatnemi roślinami pastewnemi. Gdyby więc obecna sytuacja trwać miała przez czas dłuższy, mógłby nadejść dzień realizacji tego projektu, nastąpiłoby zmniejszenie produkcji taniego zboża, a co za tem idzie, bylibyśmy świadkami wzrostu popytu na to zboże i zwyżki cen chleba. Żaden rząd nie może dopuścić, by kultura rolna miast dążyć stale naprzód, cofała się i zbliżała do czasów prymitywnej gospodarki na roli. Może się tak dziać, gdyż drugim następstwem niskich cen jest stale malejące zapotrzebowanie nawozów sztucznych, których użycie przestanie się kalkulować. Rząd poszedł po linji podniesienia ceny zboża przynajmniej do poziomu rynków zagranicznych (100 kg. żyta w Polsce — 26 zł. w Berlinie—41 Pradze —36 Nowym Jorku—40) Polityka zbożowa Rządu dążyć będzie, jak powiedział minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski, by w pewnej mierze doprowadzić ceny artykułów rolnych do poziomu umożliwiającego ludności rolniczej znaczne wzmożenie konsumcji". W tym celu zniesione zostały ograniczenia wwozowe, a nawet pewne gatunki zboża są premjowane przy wywozie. Nadto kredyt pod zastaw zboża, który w ubiegłym roku zbyt późno był rozdzielony instytucjom rolniczym, w tym roku przez Bank Polski 30 milj. zł. i Bank Handlowy 10 milj zł. puszczono w ruch już na przednówku. Dzięki temu rolnicy unikną konieczności wyzbywania się zboża w ręce spekulantów w okresach krytycznych, po cenach niższych od cen kalkulowanych.

Dlaczego Rząd zarzucił politykę niskich cen? Przekonał się bowiem, że kryzys w przemyśle pozostaje w dużej mierze w ścisłym związku z niedostateczną siłą konsumcji ludności wiejskiej" jak stwierdził p. minister Kwiatkowski. Przez podniesienie cen produktów rolnych, przez nasycenie wsi pieniądzem obiegowym, podnieść się musi dobrobyt rolnika średniego i małego. Wystarczy pobieżnie znać stosunki wiejskie, by wiedzieć, że dziś potrzeby kulturalne i gospodarcze włościan, są inne niż były przed wojną, są bardzo duże. Do historji należą już czasy, kiedy chłop polski niczego nie potrzebował, kontentował się małem. Dziś pragnie on lepiej mieszkać, dobrze się ubierać, mieć nowe maszyny rolnicze, według wymogów nauki uprawiać rolę.

Brak mu jednak na to środków materjalnych. Ilekroć ułożenie się cen płodów rolniczych jest dobre tylekroć dążenie do podniesienia poziomu życia wiejskiego znajduje wyraz w masowych zakupach ludności wiejskiej. Masy chłopskie są wówczas poważnym odbiorcą wyrobów włókienniczych, materjałów budowlanych, narzędzi rolniczych i tp.

Z podniesieniem więc ceny zboża, z odpowiedniem zasileniem rolnictwa w środki finansowe, do czego jesteśmy jeszcze daleko, gdyż brak organizacji handlu wewnętrznego i zewnętrznego stoi temu na przeszkodzie, zwiększy się pobyt na artykuły przemysłowe właśnie ze strony ludności wiejskiej, a tem samem podniesie się dobrobyt miast i zostaną do pewnego stopnia rozwiązane zagadnienia kryzysu gospodarczego.

Opozycja lewicowa, która ukuła nową drogę przeciw Rządowi z jego polityki zbożowej, nazywając ją polityką obszarników, jest w grubym błędzie. Tani chleb, to nędza proletarjatu wiejskiego, robotników rolnych i służby wiejskiej unormowanie i postawienie ceny na odpowiednim poziomie, to polepszenie bytu klasy pracującej, Rząd, ustalając wytyczne nowej polityki zbożowej, nie dąży do zaspokojenia żądań obszarników lub pognębienia klasy pracującej, zmierza jedynie i wyłącznie do normalnego i właściwego ujęcia sprawy rolniczej, temsamem do złagodzenia kryzysu gospodarczego w myśl interesów Państwa.

---

## Lipy.

Do 2 m. wysokości w cenie około 3 zł 50 gr. można zamawiać przez Dyrekcję gimnazjum w Nowym Targu. Dyrekcja przyjmuje tylko zamówienia zbiorowe przynajmniej po 15 sztuk razem. Przesyłka nadejdzie wprost na adres zamawiającego. Przy zamówieniu należy złożyć gotówkę.

Zamawiać należy jak najprędzej, gdyż zapas lip jest ograniczony.

**Agrest**

o owocach dużych czerwonych i porzeczki czerwone sadzonki 2-3 letnie dobrze rozwinięte można nabyć przez Dyrekcję gimnazjum w Nowym Targu w cenie 70 gr.—1 zł. za sztukę.

**Morwa.**

Ubiegłego roku sprowadziła Dyrekcja gimnazjum w Nowym Targu sadzonki morwy. Okazało się, że morwa wytrzymała zeszłoroczną zimę dobrze mimo, że była tak ciężką Sadzonki rozwijają się dobrze, ładnie rosną i krzewią się

Obecnie również będą do nabycia sadzonki morwy w gimnazjum w Nowym Targu. Już są zamówione

## KRONIKA

**Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Związku Podhalan** odbędzie się w Krakowie w dniu 27 października br. o g 10 w budynku Gimnazjum Nowodworskiego Groble 9 W Zjeździe uczestniczą wszyscy Członkowie Zarządu Głównego i Delegaci poszczególnych Ognisk. Na porządku dziennym sprawy: Zmiana Statutu, Gruźlica na Podhalu (według artykułu dyr. Dra W. Türschmida), uzupełniające wybory, program pracy na najbliższy okres. Sprawa szkoły koronkar- w Zakopanem, budowy domu wycieczkowego dla młodzieży w Zakopanem, sprawa szkoły rolniczej na Podhalu, stacja doświadczalna torfowa w Odrowążu i inne.

Ze względu na ważność spraw poruszonych. konieczna obecność delegatów z każdego Ogniska.

Z Zarządu Głównego Zw. Podhalan

L Stopka J. Zachemski.

**Śpisooy w Radjo krakowskiem** W niedzielę 20. bm. o godzinie 7 10 bedom w Krakowie ospra wianki i śpiewanki ze Spisa Fto mo wółóm i serce ku Śpisowi, nief se naryftuje i ustawi masinke ku słuchaniu.

**Podczas premjowania bydła** w Nowym Targu dnia 25 października 1929 (piątek) o godz 8-ej rano zakupi Mał. Two Rolnicze w Nowym Targu 10 jałówek cielnych rasy czerw. polskiej

Zarząd O T. R

**Państwowa Szkoła Zawodowa Spisko Orawska** otwiera w Czarnym Dunajcu z dniem 3 listopada b. r. 6 cio miesięczny kurs kroju i szycia. Nauka obejmuje bieliźniarstwo i krawieczyznę, dla własnych potrzeb. Wpisowe 5 zł. opłata miesięczna 2 zł. — Zgłoszenia przyjmuje od godz. 9—12 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Oddział krawieczyzny w Czarnym Dunajcu (Budynek T wa Zaliczkowego) *Dyrekcja.*

**Ku czci Pułaskiego w Poroninie,** dnia 11 paźdz. odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym, na którem były obecne dzieci szkolne oraz liczni wierni, zaś dnia 13 bm. na ogólnem zebraniu katol młodzieży męs. wygłosił zajmujący odczyt ks. prefekt Stan. Słonka o tym bohaterze narodowym Polski i Ameryki.

**Zgon wielkiego malarza Polskiego.** Dnia 7. bm. zmarł w Krakowie po dwuletwiej ciężkiej chorobie malarz Jacek Malczewski, licząc 75 lat. Jako profesor krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych wykształcił cały zastęp artystów, wywierając wielki wpływ na otoczenie. Genjalną swą twórczość opierał na podłożu ideologicznem, czerpiąc natchnienia z martyrologji r 1863 r. Pozostawił olbrzymą spuściznę artystyczną.

**Mapy turystyczne Karpat** Staraniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ukazała się w nakładzie firmy kartograficznej „Gea" w Warszawie mapa turystyczna Karpat Polskich

Dotychczas ukazało się siedm arskuszy obejmujących następujące najczęściej poza Tatrami — zwiedzane partje karpackie: 1) Szczawnica, Pieniny Żegiestów, 2) Polsko Barania Góra, 3) Czarnohora — Żabie, 4) Jaremcze — Worochta, 5) Biała Góra, 6) Magórka — Bielsko, Klimczok, 7) Krynica — Nowy Sącz. Mapa wykonana jest w podziałce 1 do 100 000 t zn. 1. centymetr oznacza kilometr. Obejmuje nie tylko wszystkie szczegóły zawarte na wojskowej mapie specjalnej, zawiera ponadto oznaczenia ścieżek górskich, przedewszystkiem znaczonych szlaków turystycznych.

Mapa wykonana jest bardzo przejrzystem systemem warstwicowym w 6 kolorach. Papier i wykonanie pierwszorzędne. Cena arkusza do nabycia we wszystkich księgarniach Zł. 2.50

Członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, nabywający mapę w biurach względnie Oddziałach Towarzystwa płacą arkusz Zł 1 60

**Hodowla drobiu** jest ważną gałęzią gospodarstwa rolnika. Zwłaszcza ma to duże znaczenie dla drobnych gospodarstw na Podhalu, gdzie rolnik musi szukać wszelkich sposobów. aby coś przyspożyć. Zwłaszcza u nas na Podhalu, gdy zjeżdżają letnicy może być duży dochód ze sprzedaży kurcząt kur. nie mówiąc już o jajach Dla letnika, mieszkańca miast, ma bardzo

wielkie znaczenie, jeśli może we wsi kupić kurczęta i woli się tem żywić, niż mięsem wołowem. Wrozumieniu tego powstał w Limanowy komitet, który przystępuje do założenia Związku hodowców drobiu. Jest w planie połączenie się ze Związkiem hodowców gołebi, założonem tu przez sędziego Ptasia, gdy urzędował w Limanowy. *(Sabig)*

**Polska Wystawa Krajowa w Poznaniu** skończyła się. Choć ogromne były wydatki, deficytu niema, a sukces moralny dla Polski ogromny. 4 i pół miljona osób zwiedziło wystawę.

**Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności!**



**Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz.** Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.